

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadzwyczajne za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 60 halerczy  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem piśmem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny, 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Wtorek 10 października.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Franciszka Borg. —  
Jutro: Placyd M. — Gr.-kat. Dziś: 27. Kalystrata. — Jutro:  
28. Charytona. — Słowiańskie: Dziś: Tomiła. — Jutro:  
Dobromiły.

Wschód słońca 6:42, zachód 4:38.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do  
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowca  
6:15, 9:20, 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 3:30; do Str-  
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora  
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25;  
11:35 (co niedzieli); do Belzca 10:45; do Stanisławowa,  
do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6  
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka ot-  
warta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku),  
od 9—1 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedzielę 11—1. Bi-  
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum  
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-  
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Potur-  
ycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz.  
4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta  
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-  
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty  
i niedzieli od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-  
ki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki  
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).  
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,  
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-  
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-  
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,  
w niedzielę 30 h.

**Posiedzenie Rady miejskiej** o godz. 6 w  
**Teatr miejski.** Dziś: „Porwanie Sabineki“, komedia  
P. Schöntana. Początek o g. 7 w.

## Z powiatowych kursów pożarnictwa.

Czortków, 8 października.

Pod wpływem planowej akcji Zarządu głównego  
T. K. R. przy udziale krajowego Związku ochotniczych  
straży pożarnych, w miesiącu wrześniu br. założone zo-  
stały podwaliny pod organizację ochotniczych straży  
pożarnych Kółek rolniczych w powiecie czortkowskim i  
przysposobiony poważny zastęp dla tej organizacji po-  
trzebnych instruktorów na powiatowym kursie pożarni-  
ctwa, który w dniach 25, 26, 27 zm. odbył się w Czort-  
kowie. Podjętą akcją bardzo życzliwie poparły władze,  
w pierwszym rzędzie prezes Rady powiatowej Rudrof,  
starosta Bodnar; tudzież konwent OO. Dominikanów i

miejskowe obywatelstwo pod przewodnictwem burmistrza  
Nosa.

Uczestnikami w liczbie 34 przyjętymi na kurs, za-  
jął się z niezwykłą troskliwością, z ramienia czortkow-  
skiego Zarządu powiatowego Kółek rolniczych ustano-  
wiony komitet kursu, pod kierownictwem niestrudzonego  
dyrektora kursu Krokiewicza. Wspomniani uczestnicy  
z Kółek rolniczych reprezentowali następujące gminy:  
Bazar, Biała, Czortków, Dolna, Jagielnica, Kolendziany,  
Nagórzanka, Samoluchowce, Słobódka, Sosolówka,  
Szwajkowce, Uhryń, Ulaszkowce, Wagnanka i Zalesie.  
Uczestnicy kursu otrzymali bezpłatnie wspólne wygodne  
pomieszczenie i dostanie utrzymania.

Po solennem nabożeństwie, odprawionem w ko-  
ściele parafialnym, w obecności reprezentantów władz,  
dyrektor kursu dokonał tegoż otwarcia, poczem rozpo-  
częła się nauka, trwająca mimo dokuczliwego zimna po  
8 godzin dziennie. W szczególności naukę zawodową  
w zakresie pożarnictwa prowadził sekretarz Związku  
Szczerbowski przy pomocy asystenta Związku Ruziczki.  
Potrzebnych przyrządów do ćwiczeń praktycznych do-  
starczył miejscowy korpus strażacki i Kółko rolnicze w  
Hadyńkowcach.

W dalszym ciągu nauczali na kursie dr. Lic, le-  
karz w Jagielnicy „o pierwszej pomocy ratunkowej w na-  
głych wypadkach“ i dr. B. Dulęba, delegat Zarządu głów-  
nego „o organizacji ochotniczych straży pożarnych  
w Kółkach rolniczych“. Nauka odbywała się w lokal-  
nościach urzędu gminnego i w obejściu strażnicy miej-  
skiej.

Drugiego dnia urządził komitet kursu wieczornicę  
i podejmował gościnnie nauczycieli i uczestników kursu,  
tudzież zaproszonych gości, wśród których wzięli udział  
pp. ks. Bienik, Bodnar, Doschoł, dr. Krókowski, Niko-  
demowicz. Wieczornica utkwiła w miłej pamięci po-  
ważnym nastrojem i od serca płynącymi przemówieniami,  
które na temat działalności Kółek rolniczych zainau-  
gurowali pp. ks. Bienik, Krokiewicz, dr. B. Dulęba i dr.  
Krókowski, a rozwinęli na gruncie miejscowych stosun-  
ków z Dawidkowiec Józef Jakubowski, ze Słobódki Jan  
Serdyszyn, z Zalesia Michał Stach, z Nagórzanki Wła-  
dysław Górski, z Jagielnicy Michał Kostecki i z Soso-  
łówki Olszewski. Wszyscy uczestnicy kursu jednomyślnie  
wyrazili szczerą gotowość pracowania w Kółkach  
rolniczych i zachęcania swych braci do tej zespolonej  
pracy.

Ostatni dzień kursu w obecności reprezentantów  
władz, duchowieństwa, obywatelstwa miejscowego i za-  
miejscowego, uwieńczony został świetnym popisem i  
egzaminem, który zyskał powszechne uznanie, wyrażone  
wymownie i zachęcająco przez p. Rudrofa i z podzięko-  
waniem w imieniu Zarządu głównego przez dr. Dulębę.  
Nadto przy zakończeniu kursu p. Krokiewicz rozdał  
świadectwa między uczestników kursów, z promocją,

zasłużoną na instruktorów ochotniczych straży pożarnych  
w gminach wiejskich.

Po tym akcie wszyscy obecni na pamiętkę kursu  
zjednoczyli się dla wspólnej fotografii.

## Lwów, czy Kraków?..

Wobec tego, co napisał p. „ąż“ w jednym z osta-  
tnich numerów „Słowa Polskiego“ w rubryce „Na do-  
bie“, utrzymując, że nie tylko w Polsce, lecz na całym  
świecie nie widzi się tylu niezadowolonych i zgorzknia-  
łych ludzi, co we Lwowie, muszę ująć się za... Kra-  
kowiec.

Jemu to bowiem „z wieku i urzędu“ palma pier-  
wszeństwa w tej mierze się należy. I ja mam swego  
pana X., który widział wiele miast w Europie i twier-  
dzi, że Kraków najmocniej z nich wszystkich zszplee-  
nowany.

O każdej porze dnia, na każdej ulicy i każdej  
części plantacji widzieć można w Krakowie zgorzknia-  
łych i nieukontentowanych. Królowa Zgrzyzota jakby się  
unosila nad całem miastem we dnie i w nocy. Już ste-  
reotypowe nasze słowa przy powitaniu: „Co słycać?  
— Stara bieda!“ charakteryzują ten stały nastrój tutej-  
szy. Wszędzie pełno zniechęconych, milczących i skwa-  
szonych.

W niektórych tylko handelkach, po odpowiedniej  
ilości „bomb“ piłznera, weselej i gwarniej. W cukier-  
niach i kawiarniach pije się herbatę w milczeniu, z na-  
maszczeniem i ponurą powagą.

Obcemu wydaje się, gdy przestąpi próg takiego  
lokalu, że nie w kawiarni, lecz jakiej krypcie żalobnej  
się znalazł. I zdziwiony pyta autochtona, czemu u was  
tak ponuro, grobowo, czemu taki brak życia?

Istnieje u nas niewątpliwie ruch artystyczny, nau-  
kowy. Lecz trzeba także dodać, że w życiu towarzyskim,  
rzuca się przedewszystkiem w oczy ruch... odśrodkowy!  
Pewne sfery, trzymające się gdzieindziej razem, rozbite  
tutaj na małe grupki, odpychające się wzajem przy  
każdej sposobności. Nadto masa luźnych jednostek, do  
żadnej nawet takiej grupki nie mogących się przyczepić.

Nic trudniejszego, jak w Krakowie zapoznać się  
np. z sąsiadem lub sąsiadką, mieszkającą... vis a vis.  
Konwenans nie pozwala na to pod żadnym warunkiem,  
jeśli nie uczyni się zadość jego wymogom w całej pełni.  
Obserwuję sporą liczbę przekwitających już panien,  
które nie wyszły za mąż, bo żaden z mężczyzn, chcąc  
zapoznać się z niemi, nie mógł po formie być przedsta-  
wiony! A iluż widzi się znudzonych, zgorzkniałych sa-  
motników, dążących w niedzielne popołudnie na Błonia,  
lub do parku Jordana, z których nie jeden wolałby od-  
być tę przechadzkę w towarzystwie tej lub owej (z do-  
datkiem mamy lub cici oczywiście!), znanej mu zre-

83)

LUDWIK STEVENSON.

## WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

— No, — odezwał się Silver, poruszając z tru-  
dnością zbierałemi wargami — dość tego! Wstańcie i  
poszukajmy, kto tu się zabawia w skowronka. Nie znam  
głosu, ale ktośby śpiewał, jeśli nie człowiek żywy, bądź-  
cie spokojni.

Odwaga mu wracała w miarę, jak mówił, a nawet  
zwykła barwa twarzy.

Przykład jego oddziałał na resztę buntowników,  
którzy powoli zaczęli uspokajać się i przychodzić do sie-  
bie, gdy ten sam głos rozległ się znów — już nie śpie-  
wem, ale dalekiem, cichem wołaniem, które jeszcze ci-  
chszem echem biegło po rozpadlinach Wzgórza Lunety.

— Darby-Mac-gow! — jęczał żałośnie głos —  
Darby-Mac-grow! Darby-Mac-grow! po razy kilka,  
a potem nieco silniej i z przekleństwem, które opu-  
szczam, zagrzmiął:

— Daj mi rumu, Darby!

Buntownicy stali jak przykuci do miejsca, z ocz-  
mi szeroko rozwartemi.

Głos zamilkł już dawno, a oni jeszcze stali niemi  
i przerażeni, patrząc osłupiałym wzrokiem przed siebie.  
— Dość tego! — wyjęknął jeden. — Chodźmy.

— To były jego ostatnie słowa — bełkotał Mor-  
gan — ostatnie słowa, jakie mówił, konając.

Dick ścisnął w rękę biblię i modlił się żarliwie.  
Był on pobożnie i przykładnie wychowany, zanim się  
puścił na morze i wpadł w złe towarzystwo.

Jeden Silver nie stracił przytomności. Zęby drżały  
mu ze strachu, ale starał się panować nad swem zmie-  
szaniem.

— Nikt tu na tej wyspie nie słyszał nigdy o Dar-  
by'm — wymamrotał — oprócz nas. A potem z wiel-  
kim wysiłkiem:

— Koledzy! — zawołał — przyszedłem tu po  
skarby i nie cofnę się ani przed człowiekiem, ani przed  
dyabłem! Nigdy się nie bałem Flinta za życia, potrafię  
stawić czoło i umarłemu!! Oto siedemkroć sto tysięcy  
funtów szterlingów w złocie leży przed nami, nie dalej,  
jak o ćwierć mili. Któryż rycerz losu uciekłby wobec ta-  
kich bogactw ze strachu przed starym pijakiem, który  
w dodatku umarł już dawno, co?

Ale słowa te nie tylko nie dodały otuchy kamra-  
tom Silver'a, lecz przeciwnie, zuchwałstwo jego przera-  
ziło ich jeszcze bardziej.

— Milcz Silverze, — szepnęła Merry, — nie obrażaj  
ducha.

Inni byli zbyt strwożeni, aby co odpowiedzieć.  
Z chęciąby się rozbiegli, gdyby śmieli. Ale strach  
trzymał ich razem, ze strachu też cisnęli się do Silver'a,  
jak gdyby szukając ochrony w jego śmiałości. On ze  
swej strony oświadczył już prawie zupełnie swoją  
trwogę.

— Ducha? Niech i tak będzie — rzekł.

— Ale jednej rzeczy nie rozumiem. Wszak wyra-  
źnie słycać było echo. A wiadomo przecież, że duchy

nie mają cienia. Skądby się zatem wzięło echo, pytam?

To dziwne, doprawdy, bardzo dziwne.  
Argument nie wydawał mi się zbyt przekonującym.  
Ale nie można nigdy odgadnąć, co może wpłynąć  
na ludzi przesądnych i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu  
słowa te uspokoiły znacznie Jerzego Mérry.

— Prawda! — zawołał — Ty masz głowę,  
John! ani słowa! Śmiało, koledzy! Nie przypuszczajmy  
głupich strachów do myśli. Coś się nam przywidziało,  
niezawodnie. Głos wprawdzie był bardzo podobnym do  
głosu Flinta, to prawda, ale bądź co bądź nie zupełnie,  
nie taki dźwięczny i silny, jak głos Flinta. Był to raczej  
jakby głos kogoś drugiego, zaraz sobie przypomnę...  
jakby głos... głos...“

— Do pioruna!... To był głos Ben Gunna —  
ryknął Silver.

— Ach, tak, tak — zawołał Morgan, zrywając się  
na nogi.

— To był Ben Gunn!

— Ba! cóż to znaczy! — mruknął niedowierza-  
jąco Dick. — Ben Gunn także nie żyje, tak samo, jak  
i Flint.

Wszakże starsi majtkowie przyjęli tę uwagę po-  
gardliwym wzruszeniem ramion.

— Ale nikt z nas nie boi się Ben Gunn'a! —  
zawołał Merry. — Czy żyje czy umarł, wszystko nam  
jedno.

Rzecz nadzwyczajna, jak szybko ochłonęli z prze-  
strachu, a nawet odzyskali zwykłą barwę twarzy.

(C. d. n.)

sztą dobrze z widzenia — ale niestety nie miał go kto przedstawić! Taki samotnik usiedzie n. p. na plantach, czy w parku obok samotnej mamy z samotną córką; siedzą półgodziny, godzinę i dłużej — ale nie przemówią do siebie słowa, bo przecież nie znają się oficjalnie! Potem samotnik wzdycha do nadobnej samotnicy i na wzajem — lecz niewidzialny mur chiński nie dopuści, aby się zbliżyli do siebie... ot, specyficznie krakowska siła odśrodkowa!!

Rozmawiałbym się z prawdą, gdybym nie uwzględnił pewnych, mniej lub więcej znacznych wyjątków, oraz wszystkich krakowian nazwał zgorzkniałymi i samotnikami. Duże wyłomy na punkcie rozweselenia czyni alkohol — nie na obliczach wszystkich położyła swe piętno Nuda lub Zgryzota. Są zastępy najczęściej samotnych i zazwyczaj nieprzystępnych, choć nie zgorzkniałych. Ci służą pod znakami królowej Pozy. Co tego powodem? Może przesycone chwałą i wielkością starodawnego grodu powietrze, a raczej pył uliczny tak działa na tych mężów poważnych i niepoważnych, że ani sposób od takiego sztywnego pana wydusić szczerego, naturalnego, ciepłego słowa. Poza i koturny w biurze, na przedchadze, w kawiarni, w teatrze!

Jeśli w wagonie kolejowym kilku nieznanym towarzyszy podróży prowadzi żywą rozmowę, a jeden, choć ujechali już spory kawał drogi, ani słowem się jeszcze nie odezwał, tylko niekiedy uśmiecha się protekcyjonalnie — to założyć się można, że to jakaś wielkość krakowska. (Nb. wielkość w cudzysłowie). Są też c. k. i nie c. k. instytucje, gdzie zazwyczaj od jasnie wielmożnego prezydenta, czy dyrektora, a skończywszy na woźnym, wszyscy sztywniejsi od własnych kolnierzyków i każdy to wielkość „sui generis“.

Idąc od portyera na dole, a zatrzymawszy się w końcu w salonie kierownika instytucji, przechodzi się całą skalę wrażeń. Portyer jeszcze dość grzeczny, choć w sposobie objaśnienia, które się idzie do prezydium, przebijają akcenty protekcyjności. Urzędniczek prezydialny, już z wyniosłością samego sekretarza, patrząc przez ramię na przybysza, lub nie patrząc wcale, odpowiada na pytanie. Sekretarz, tuż przy drzwiach najdostojniejszych urzędujących, już z wysokości rangi hofrata, raczy dać odpowiedź — a gdy się wreszcie drzwi dostojnika otworzą, z jakimże majestatem na obliczu sam jasnie wielmożny raczy miłościwie udzielić audyencji! Jak każde jego słowo, każdy gest dostosowane do wysokiej godności! Hejż pozy nawet w uprzejmym pożegnaniu!

Koniec końcem żyjemy tutaj (dzięki Bogu nie wszyscy, bo przecież są wyjątki) pod znakiem Zgryzoty lub Pozy! To nie moje osobiste zdanie, ogólnie bowiem na to u nas narzekają nb. ci z pod znaku Zgryzoty!

SIGMA.

## Z Warszawy.

9 października.

Rozrzucano wczoraj po Warszawie odezwę, podpisaną przez komitet Pol. Par. Soc. „Proletaryat“, piętnującą zamordowanie dwóch członków tej partii Neumanna i Książczaka, dokonane przed kilku dniami przez bojowców P. P. S. na Saskiej Kępie. Odezwa kończy się słowami: Na mord, mordem odpowiadać nie będziemy! Niech krew już przelana i ta, która jeszcze popłynąć może, spadnie przekleństwem na głowy moralnych sprawców zbrodni!

Onegdaj na stokach cytadeli powieszony został z wyroku sądu polowego Jan Czubanek za napad na sklep i strzelanie z rewolweru do goniących go szpiclów. Również z wyroku sądu polowego rozstrzelani zostali onegdaj dezertor Teodor Wdowiczenko i Karol Ferens, oskarżeni o napad zbrojny na policjantów.

W Zduńskiej Woli onegdaj w południe wykonano wyrok sądu polowego, skazujący niejakiego Ratta na rozstrzelanie. Ratt z kilku towarzyszami napadł na patrol wojskowy przed koszarami.

W Siedlcach powieszono onegdaj Joela Kriegera, oskarżonego o zamach zbrojny na urząd gminny w Woskarszewie. W Chełmie z wyroku sądu polowego rozstrzelany został włościanin Poracz, obwiniony o udział w rozbojach.

W ciągu dnia wczorajszego w Warszawie zdarzyło się kilka krwawych starć z patrolami, w rezultacie których ujęto kilku bandytów.

Na stacji towarowej kolei kaliskiej nieznanymi ludźmi położyli trupem żandarma kolejowego Jakóba Lięna. Inni sprawcy również niewyśledzeni, wystrzelali rewolwerowemi poranili policjanta Tuziłowa w chwili, gdy chciał ich aresztować.

Jak donosi „Warsz. Dn.“, w sobotę w południe na placu Bankowym aresztowano trzech ludzi, należących do „bojowej organizacji“. Podczas rewizji przy aresztowanych znaleziono brauningi, oraz bilet, stwierdzający przynależność do „bojówki“.

Prezes warszawskiego sądu wojennego generał-major Szejnkowski mianowany został prokuratorem wojennym omskiego sądu wojennego okręgowego. Nominacja nastąpiła na własne żądanie generała, na którego przed miesiącem dokonano zamachu na placu Trzech Krzyży.

Z Łodzi donoszą, że wczoraj wybuchł tam w przedsiębiorstwie węgla Majerowicza pożar. Budynek i całe urządzenie przedsiębiorstwa spłonęły do szczeru. Straty wynoszą 80.000 rb. Fabryka była ubezpieczoną w warsz. Tow. ubezpieczeń.

## Z Rosyi i Zaboru.

### Durnowo znowu wypływa

Petersburg. (Tel. wł.) Według uporczywych pogłosek, były minister spraw wewnętrznych Durnowo na specjalne życzenie cara ma powrócić do służby czynnej i objąć kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Konferencje, które się odbywają między Durnowem a Stołypinem, dotyczą tej sprawy.

### Kłopoty finansowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister skarbu zawiadomił wszystkie ministerstwa, że budżet na rok 1907 nie będzie zatwierdzony przed zebraniem się Dumy, dlatego też ministerstwa muszą się trzymać granic kredytów, uchwalonych na rok bieżący 1906.

Minister skarbu opublikuje wkrótce oświadczenie w sprawie ogłoszonego memoriału Kokowcewa do Stołypina.

### Zjazd „kadetów“.

Petersburg. (Tel. wł.) Na kongres kadetów w Helsingforsie przybyło 200 delegatów. Finlandczycy przysłali kwiaty. Ten dowód sympatii Finlandczyków przyjęli delegaci z zapalem. Delegat Petruniewicz wygłosił mowę na cześć Herzensteina i zaproponował, aby jego zwłoki przewieźć do Moskwy. Prezydentem kongresu wybrany został ks. Paweł Dołgorukow.

Kongres w obecnej chwili powinien przedewszystkiem zająć się przygotowaniem kampanii wyborczej. Delegat Nabokow mówił o taktyce w Dumie, a Miljukow o taktyce, której się trzymać należy na przyszłość.

Zaproponowano 3 rezolucje, z których pierwsza pochwała działalność frakcji parlamentarnej kadetów w Wybogu i oświadcza zgodę z tą proklamacją, a trzecia uznaje, że zorganizowanie oporu biernego jest zgodne z zasadami taktyki stronnictwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas podróży do Helsingforsu członkowi komitetu centralnego stronnictwa „kadetów“ Kulebiakinowi ukradziono tekę, w której znajdowała się korespondencja komitetu centralnego z 16 komitetami gubernialnymi. W ukradzionych papierach nie było jednak nic kompromitującego.

### Pomnik Herzensteina.

Petersburg. (Tel. wł.) Na cześć zamordowanego posła do Dumy państwowej prof. Herzensteina postanowiono wzniesć pomnik na miejscu, gdzie go zamordowano. Składki zaczęto już zbierać.

### Reakcyoniści działają.

Odesa. (Tel. wł.) Z Petersburga przybyli tu prezydent i wiceprezydent związku ludzi ruskich celem rozpoczęcia agitacji w sprawie wyborów do Dumy. U generała Kaulbarsa odbyło się uroczyste śniadanie celem przyjęcia tych 2 przewodców czarnych sotni.

### Deputacja angielska.

Petersburg. (TBK.) Zapowiadane przybycie angielskiej deputacji, która ma wręczyć Muromcewowi adres, jest przedmiotem żywych dyskusji. Koła konserwatywne uważają, że Anglicy postępują nietaktownie, gdyż mieszają się do spraw wewnętrznych Rosyi.

Moskwa. (TBK.) Stronnictwa monarchiczne zamierzają urządzić demonstrację antiangielską z okazji przybycia deputacji angielskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Kolegium profesorów uchwaliło 20 głosami przeciwko 16 wziąć udział w uczczeniu deputacji angielskiej i wybrało na delegata profesora Kowalewskiego.

### O manifest wyborczy.

Petersburg. (Tel. wł.) Dochodzenia w sprawie podpisania przez b. posłów do Dumy manifestu wyborczego rozpoczęły się d. 8 b. m. Najpierw przesłuchany został profesor Petrażycki.

### Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Ze względu na mnożące się próby wykolejenia pociągów, żandarmeryja kolejowa otrzymała rozkaz troskliwego strzeżenia wszelkich materiałów kolejowych, jak progi, kamienie i t. p., aby złościny nie mogli ich używać celem barykadowania torów kolejowych.

Odesa. (Tel. wł.) U gruzina Mnazanakowa policja znalazła 15 karabinów, rozłożonych na części składowe. W związku z tem aresztowano 115 osób, między nimi 93 kobiety.

Kostroma. (Pet. Ag. tel.) W miejscowości Niemiernij banda młodocianych zbrodniarzy zamordowała całą rodzinę żydowską, złożoną z ojca, matki i dwojga dzieci, oraz służących u nich parobka i dziewczynę. Policja schwytała trzech morderców.

Petersburg. (Tel. wł.) Szypow zakomunikował hr. Heydenowi, że wstępuje do partii pokojowego odrodzenia. Wskutek ponownego wyboru Gućkowa na prezesa centralnego komitetu Związku październikowców połączenie się tego stronnictwa z partią odrodzenia pokojowego okazuje się prawie niemożliwym.

Petersburg. (Tel. wł.) W ministerstwie komunikacji w departamencie kolei żelaznych odkryto sprzeniewierzenia, dochodzące do olbrzymich sum 57 milionów rubli.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że w ostatnich 3 dniach dokonano w Petersburgu 26 zbrojnych napadów na sklepy i na przechodniów. We wszystkich tych wypadkach rabusie zabrali większe lub mniejsze sumy pieniężne i umknęli bezkarnie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymują, przerażające wieści o rozmiarach klęski głodowej w Rosyi. Nietylko w gubernii samarskiej, ale również i w innych guberniach chłopcy są w rozpaczliwym położeniu z powodu braku niezbędnych środków żywności.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ukaz carski zarządza, aby w mieście i okręgu chersońskim stan wojenny był zastąpiony przez stan wzmocnionej ochrony.

Libawa. (Tel. wł.) Aresztowano tu 32 niebezpiecznych rewolucjonistów, którzy przybyli z Nowego Jorku na pokładzie statku „Smoleńsk“.

Helsingfors. (TBK.) Gen.-gubernator wezwał senat, aby zarządził śledztwo co do celu i działalności tajnej organizacji pod nazwą „Woima“ (Siła). Jeżeli dążenia „Woimy“ są nielegalne, należy ją rozwiązać, podobnie jak „Czerwoną gwardyę“.

Wykryty niedawno transport broni był widocznie przeznaczony dla tej organizacji.

Juzówka. (Tel. pryw.) Aresztowano 30 terrorystów. Znaleziono przy nich 854 rubli, 2 rewolwery, czcionki i pieczęć anarchistów-terrorystów. Jeden z aresztowanych przyznał się do zabójstwa kupca Zieniewicza.

### Więści różne.

Petersburg. (Tel. wł.) Wszyscy 4 byli deputowani do Dumy, wykluczeni z listy szlachty w gubernii kurskiej, postanowili wnieść do senatu skargę kasacyjną przeciwko tej uchwale.

Londyn. (Tel. wł.) Carowa wdowa zakupiła w Danii posiadłość, gdzie zamysła na przyszłość stale zamieszkać.

Petersburg. (Pet. Ag.) Minister spraw zagranicznych Izwolski udaje się w tych dniach na krótki urlop z rodziną do Tegernsee w Bawaryi.

### Żądania autonomiczne Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Całe wczorajsze przedpołudnie i część godzin popołudniowych namiestnik galicyjski hr. Potocki spędził w gmachu parlamentu, gdzie konferował najpierw z prezydium Koła polskiego, a następnie z komisją parlamentarną Koła. W kołach politycznych polskich obiega pogłoska, że namiestnik przybył do Wiednia na życzenie rządu centralnego celem pośredniczenia pomiędzy gabinetem a przewodcami Koła polskiego w sprawie żądań autonomicznych. Gabinet br. Becka spodziewał się, że interwencja namiestnika zdoła skłonić przewodców Koła polskiego w sprawie autonomii do odstąpienia od ściśle sformułowanych życzeń autonomicznych i od terminu, w którym te życzenia mają być spełnione.

O ile korespondentowi „Słowa Polskiego“ wiadomo, to do tej pory te starania namiestnika nie odniosły skutku, gdyż przewodcy Koła obstają nadal przy żądaniach autonomicznych.

### Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu prezydium Koła polskiego odbyło przeszło godzinę trwającą konferencję z prezydium klubu młodoczeskiego, poczem odbyła się konferencja pomiędzy przewodcami Koła polskiego i przewodcami stronnictwa niemieckich. Te konferencje tyczą się zabezpieczenia podziału okręgów wyborczych z pomocą większości kwalifikowanej i żądań niemieckich co do zabezpieczenia w drodze ustawodawczej 6 mandatów delegacyjnych w Czechach i na Morawach dla Niemców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyli tu dwaj arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz celem poparcia mandatu polskiego z Bukowiny, jako jedyne katolickiego. Dostojnicy ci konferowali z ministrami bar. Beckiem i Bie nerthem, oraz z komisją parlamentarną Koła polskiego.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ donosi z Wiednia, że zwierzchnicy klubu młodoczeskiego oświadczyli uroczystie, iż Młodoczesi wystąpią stanowczo przeciwko niemieckiemu żądaniu zabezpieczenia okręgów wyborczych i zawiadomili o tem bar. Becka.

Owi zwierzchnicy młodoczescy wyjaśnili także pp. Abrahamowiczowi i Bobrzyńskiemu, dlaczego Młodoczesi żądania Niemców i Polaków muszą zwalczać.

### Wiadomości urzędowe.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował posła austriacko-węgierskiego w Bukareszcie Jana margr. Pallaviciniego przy uwolnieniu go z dotychczasowego stanowiska, nadzwyczajnym i upelnomocnym ambasadorem przy sultanie i nadał mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi prawa rzymskiego na uniwersytecie krakowskim radcy dworu dr. Fryderykowi Zollowi przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku szlachectwo dziedziczne z uwolnieniem od taksy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych dopuściło w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa niemiecko-galicyjskie Towarzystwo akcyjne naftowe „Harkłowa“ w Berlinie do uprawiania interesów przemysłowych, określonych jego statutem, w obrębie królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, z siedzibą reprezentacji towarzystwa w Jasle.

### Posłuchania.

Wiedeń. (TBK.) O g. 11 przedpołudniem przyjął cesarz na posłuchaniu prezesa gabinetu Wekerlego, który przedłożył monarsze sprawozdanie o sytuacji politycznej i parlamentarnej. Audyencja trwała 2 godziny. O godz. 1 był u cesarza minister spraw wewnętrznych Andrassy.

## Narady biskupów.

**Wiedeń.** (TBK.). W pałacu arcybiskupim rozpoczęły się dziś pod przewodnictwem kardynała arcybiskupa ks. Gruschy konferencje t. zw. „małego komitetu“. W konferencyach biorą udział między innymi kardynał arcybiskup Salzburga ks. dr. Katschthaler i arcybiskup lwowski ks. Bilczewski.

## Ze spraw naftowych.

**Drohobycz.** (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tutaj wiec naftowy przy licznych udziałach producentów i w obecności przedstawicieli Zakładu kredytowego pp. dra Steżkowskiego i Neuratha, na którym komitet przedstawił zebrany zasady nowej organizacji. Wiek uchwalili przystąpienie do nowej organizacji i od razu producenci, reprezentujący 50 proc. produkcji borysławskiej, podpisali deklaracje przystąpienia. Istnieje zupełna pewność, iż w najbliższych dniach deklaracje podpisze przynajmniej 80 proc. produkcji i w ten sposób nowa organizacja wejdzie w życie.

## Pamiętniki kanclerza Hohenohego.

**Berlin.** (Biuro Wolfa). Telegram, który cesarz Wilhelm wystosował do ks. Filipa Hohenohego, brzmi: Właśnie czytam ze zdziwieniem i oburzeniem ogłoszone najtajniejsze prywatne rozmowy między Twoim ojcem a mną, a dotyczące ustąpienia ks. Bismarka. Jak to się stać mogło, że rzeczy te przedostały się do publicznej wiadomości bez mego pozwolenia? Postępowanie podobne jest nietaktem w najwyższym stopniu, niedyskrety i rzeczą zupełnie niemożliwą. Rzecz niesłychana, aby ogłaszać coś o żyjącym monarsze bez jego zezwolenia.

## Walka z kościołem we Francji.

**Paryż.** (TBK.) Na odbytej wczoraj popołudniu Radzie ministerjalnej osiągnięto porozumienie, co do zarządzeń, mających się wydać, celem przeprowadzenia ustawy o rozdzieleniu kościoła od państwa. W piątek odbędzie się znów Rada ministerjalna, celem szczegółowego rozpatrzenia tych zarządzeń.

## Nowy ambasador.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ w depeszy z Paryża podaje wiadomość, że Paweł Dechanel, były prezes Izby poselskiej francuskiej, zostanie zamianowany ambasadorem francuskim w Wiedniu.

## Przykład do naśladowania.

**Madryt.** (TBK.) Dziennik „ABC.“ donosi: Na posiedzeniu Rady miejskiej ma być przedłożony wniosek o ustawienie do budżetu co roku 30.000 pesetów, celem umożliwienia dziennikarzom zagranicznym zwiedzania bez kosztów miasta i opisywania jego osobliwości.

## Wzlot balonem.

**Friedrichshafen, w Wirtembergii.** (TBK.) Hr. Zepelin przedsięwziął wczoraj wzlot swym balonem i po pewnym czasie wrócił na miejsce, z którego się wzniósł. Próbę można wobec tego uważać za udaną. Przy wzlocie obecną była para królewska.

## Zmarli.

**Rzym.** (Tel. wł.) Słynna artystka tragiczna Adelajda Ristori umarła na zapalenie płuc. Ristori liczyła lat 84.

**Wiedeń.** (TBK.). Arcyks. Leopold Salvator i ks. Leopold August sasko-koburski wrócili z Galicji.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) U chorego arcyksięcia Ortona rozwinęło się zapalenie płuc.

**Budapeszt.** (TBK.) Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: W ciągu wczorajszego popołudnia prezydent gabinetu dr. Wekerle złożył wizyty br. Beckowi, hr. Gołuchowskiemu i drowi Korytowskiemu, poczem o g. 5 popołudniu odjechał z powrotem do Budapesztu.

**Budapeszt.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu partyi konstytucyjnej prezes Koloman Szell powitał członków. Dr. Wekerle nie przybył z powodu zajęć urzędowych, nie mógł też udzielić oczekiwanych wyjaśnień.

**Budapeszt.** (TBK.) W piątek na posiedzeniu Izby deputowanych dr. Wekerle przedłożył „exposé“ finansowe.

**Brunszwik.** (TBK.) Sejm zwołano na 18 października.

**Palermo.** (TBK.) W miejscowościach Termini i Travni odczuło trzy dość silne wstrząśnienia ziemi.

## NA MARGINESIE.

## W tramwaju.

Wsiadam do drugiej klasy tramwaju elektrycznego, idącego na Łyczaków i zastaję jakiegoś pasażera, palącego tytoń. Konduktor odbierający pieniądze udaje, że tego nie sprostęga, a po chwili ktoś z jadących wskazuje palącemu jedną ręką jego dymiącą się papierówkę, a drugą ostrzeżenie, które palić wewnątrz wagonu zabrania.

— Więc cóż?

— To, że tu palić nie wolno.

— Jak komu — ja jeżdżę co dnia i palę.

— A zakaz?

— Mam taki zakaz w... łokciu, który kępuje moją wolność osobistą. Już wasze czasy minęły, (powiedział: minęły)

— A nieprzyjemność drugich? jeżeli tego ktoś inny nie znosi?

— Gadanie i pańskie udawanie. Dym papierosa jeszcze nikomu nie zaszkodził...

— A jednak przepis...

— Powiedziałem już panu, (w oryginale było: ja panu już powiedział) co sobie robię z takiego przepisu — zresztą i tak wysiadam — i wysiadł...

A teraz kilka słów refleksji...

Czy jesto możliwe gdziekolwiek indziej na świecie prócz u nas?

Mojem zdaniem nigdzie — i na ten temat mówili pozostali w tramwaju.

Zapamiętałem sobie zdanie jednego z tych panów, a że jest dość ciekawe, więc je tu prawie bez zmiany powtarzam.

— To panie skutek długoletniej niewoli. Robienie na złość przepisom i rozporządzeniom uważaliśmy zawsze za pewien rodzaj obowiązku — za jakąś chwalebna tężyznę, za objaw tej szlachetnej oporności, którą znajdowała zawsze sympatyczne uznanie, ale czasy zmieniły się, jak to słusznie ten pan powiedział. Dziś już nie rozkazują nam obcy, tylko my sami sobie — ale nam to nieposłuszeństwo i niestosowanie się do przepisów i rozporządzeń weszło w krew i jesteśmy najniesforniejszym i najmniej posłusznym narodem na świecie. Dzicy słuchają bąka, cywilizowani własnych przepisów — my niczego, a gdy tamci wyrobili w sobie karność i posłuszeństwo dla władzy, my zawsze jeszcze chlubiemy się tem, gdy uda nam się zrobić coś takiego, co zakazane, choćby zapalić papierówkę w wagonie tramwajowym.

— Ulica Opata Hofmanna — wygłosił konduktor.

Wysiadłem.

(aż.) =

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 października br.:

Czas (Lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	736.0	1.7	N-5			
2 popoł.	738.1	2.2	N-5	2.2	9.8	0.2
9 wiecz.	740.3	2.6	N-4			

Uwaga: Pochmurno, popołudniu nieznaczny śnieg i krupy.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z teatru.** Z powodu chwilowej niedyspozycji pni Ireny Trapaszko, dziś, we środę w miejsce zapowiedzianej sztuki: „A Pippa tańczy“, daną będzie wesoła czteroaktowa komedia Schönthana: „Porwanie Sabinek“. Wcześniej kupione bilety ważne są na zmienione przedstawienie, lub na życzenie kasa je przyjmie za zwrotem należytości.

„A Pippa tańczy“ przedstawioną będzie w poniedziałek.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 13 bm. o godzinie 8 wieczorem, zebranie towarzyskie z paniami, z uprzejmym współudziałem chóru akademickiego. Lista otwarta.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało starszymi pocztmistrzami, pocztmistrzów: Józ. Kunickiego w Tarnopolu 2, Mich. Mazurka w Stanisławowie 3, Ludw. Hahorkiewicza w Skawinie, ostatniego przy przeniesieniu w stan spoczynku.

Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała: pocztmistrzem II klasy 2 stopnia, oficjalą pocztowego Judę Löwnera w Kamieniu; nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Krzeszowicach na dworcu kolei naczelnikowi stacji Hip. Rarogiewiczowi; w Wysowy, emeryt. wachmistrzowi żand. Szym. Jureckiemu; w Czarnokonicach Wielkich, oficjantce pocztowej Eugenii Misiewicz; w Czarnej obok Ustrzyk ekspedyentce pocztowej Maryi Köhlerowej z Czarnokoniec Wielkich; w Majdanie Sieniawskim, oficjantowi poczt. Rom. Piękoszowi; w Łętówni, Maryi Piekarskiej; w Kłęczanach ekspedyentowi pocztowemu Lud. Kędziorowi z Łętówni; w Woli Michowej, ekspedyentowi poczt. Ant. Rotyńskiemu z Czarny obok Ustrzyk; w Szczyrzycach, aspirantowi poczt. Józ. Veltzemu; w Dębni obok Dobczyc, Irenie Rogoyskiej; w Wiszniowie obok Bukaczowiec, Hel. Taabanowiczowej; w Dzikowcu, emeryt. urzędnicze pom. Filom. Panczakiewicz; w Mikołajowie obok Gajów, ekspedyentce poczt. Maryi Kostrzewskiej z Wiśniowy obok Dobczyc; w Rogoźnie na dworcu kolei naczelnikowi stacji Janowi Polackowi.

— **Apropozycja miasta.** W miesiącu wrześniu dowieziono na plac Strzelecki mięsa prowincjonalnego 21.050 kilogramów, a to: wołowiny 9.692 kg., cielęciny 3.873 kg., wieprzowiny 5.854 kg., baraniny 604 kg., podrobiu 1.027 kg.

— **Z sali sądowej.** (O kradzież książek) Znana sprawa przeciw antykwarzowi Józefowi Bodkowi i kolporterom z księgarni Połonieckiego i Altenberga, została wreszcie załatwiona. Jak wiadomo, obaj kolporterzy oskarżeni byli o systematyczną kradzież książek w księgarniach, w których byli zajęci, a Bodek o nabywanie kradzionych książek. Po dwukrotnie odroczonej rozprawie, zapadł wczoraj wyrok, zasądający Bodka na karę trzymiesięcznego więzienia, kolporterów zaś jednego na karę 14 dniowego więzienia, a drugiego na zamknięcie w odosobnieniu przez 4 dni.

— **Z więzienia sądu karnego** przy ul. Batorego zbiegł dnia 3 bm. 4 więźniów. Zaraz pierwszego dnia aresztowano jednego z nich Józefa Humienieckiego, wczoraj zaś wpadł w ręce policyi drugi zbieg, Antoni K...

mański.

— **Zgromadzenie robotników budowlanych** odbyło się wczoraj w sali stow. metalowców w pasażu Mikolascha. Zwołane zostało w sprawach zawodowych. Miaonowicie niektórzy pracodawcy, ze względu na to, że w porze obecnej wczesnie zmrok zapada, uniemożliwiają pracę, zażądali, aby robotnicy, kończąc wskutek tego pracę wcześniej, również wcześniej ją rozpoczynali, a to zamiast o godz. 7-ej, o pół do 7-ej rano. Zgromadzenie oświadczyło się naturalnie jednomyślnie przeciw takiemu żądaniu. Uchwalono dalej w sprawie drożyzny rezolucje identyczne z powziętymi na poprzednich zgromadzeniach, zwołanych przez socjalistów, z nieodrozwym dodatkiem o 4-przymiotnikowe prawo wyborcze. Zgromadzenie nie było wprawdzie liczne, ale za to stanowcze, załatwiło się bowiem krótko ze sprawą rozszerzenia autonomii Galicji, wyrażając przeciw temu „energiczny protest“.

— **O sensacyjnym aresztowaniu** donosi „Kuryer Przemyski“: „Wskutek zarządzenia sędziego śledczego p. Harlendera aresztowany został i odstawiony do aresztów sądu przemyskiego dr. Malik, lekarz w Radymnie. Aresztowanie to pozostaje w związku z ciągnięciem się już od dłuższego czasu śledztwem w sprawie śmierci Laury E., której dr. Malik miał udzielić niedozwolonej pomocy lekarskiej. Nieszczęśliwa przyplaciła swój krok śmiercią. Uwodziciel z obawy przed karą uciekł w niewiadomym kierunku“.

— **Kradzież na poczcie.** Do tutejszej firmy jubilerskiej Jana Jarzyny przyszła posyłka pocztowa z Wiednia od fabrykanta biżuterii Jana Bauera, która miała zawierać 6 torebek srebrnych ogólnej wartości 300 kor. Przesyłkę doręczył listonosz Nadelstein. Przesyłka była owinięta w zwykły papier bez pieczęci, na którym był adres firmy i zawartość posyłki.

Kiedy zdarto opakowanie, przekonano się, że znajdująca się wewnątrz skrzynka drewniana, zaadresowana chemicznym atramentem i opieczętowana, musiała być w drodze przez kogoś otwierana, pieczętki bowiem były naruszone, wieczko połamane, a wewnątrz zamiast 6 tylko 3 torebki. Widocznie ktoś w drodze wykradł torebki, a aby nie wpadło zaraz w oko, że skrzynka jest naruszona, opakował ją w papier, który zaadresował.

— **Stan wojenny na Łyczakowie.** Kasarnie ułanów pod rogatką Łyczakowską są plagą dla Łyczakowa i całej okolicy. Niema dnia, aby żołnierze nie urządzili jakiejś niespodzianki mieszkańcom; niema dnia, aby nie było jakiej awantury.

Cierpliwi mieszkańcy żalą się przed komendą, a są i tacy, co użalić się boją, żeby żołnierze się później na nich nie mścili.

Jakie panują tam stosunki, dowodem wczorajsza niespodzianka, jaką urządzono p. C. właścicielowi realności w Jałowcu i współpracownikowi jednego z pism miejscowych.

Po godz. 10 wieczorem wypadło panu C. udać się w pilnej sprawie do miasta, wziął więc latarkę w rękę i szedł drogą publiczną, prowadzącą z Jałowca do miasta obok ujeżdżalni ułanów. Nagle wród ciemności stanęła na drodze jakaś postać i p. C. usłyszał groźne „Halt“ i chrzęst karabina, a podniósłszy latarkę w górę, ujrzał ułana, mierzącego weń z karabina. Ułan zażądał, aby p. C. wylegitymował się przed nim, po co idzie w nocy i gdzie, a gdy mu tłumaczenie nie wystarczyło, przyłożył mu rękę do piersi i kazał iść na „Wachcymrę“.

Podprowadziwszy w ten sposób p. C. do najbliższego posterunku, oddał go w ręce drugiego żołnierza. Gdy p. C. protestował głośno przeciw takiemu traktowaniu obywateli, zakonkludował wojak: „A ty nie pjskuj, bo mam karabin i tak ci zrobię, że i słowa już nigdy nie powiesz“, a dla nadania sobie powagi przytknął mu rękę karabina do nosa.

Nie było rady, musiał się p. C. udać dalej, żołnierz prowadził go pod karabinem, który przy każdym potknięciu się po ciemku mógł wypalić, przeszło kilometr aż na ową „Wachcymrę“, gdzie dopiero po 11 w nocy uwolnił go pełniący tam służbę kadet i przeprosił „z powodu niewłaściwego postępowania posterunków“.

Oto fakt, dający wyobrażenie, jak wojsko traktuje obywateli, płacących podatki na utrzymanie armii! Takie jest bezpieczeństwo publiczne! A może na Łyczakowie zaprowadzono stan wojenny? a publiczność jeszcze o tem nic nie wie.

— **Salomonowy wyrok.** Lampiarz miejski G. K. znalazł wczoraj w ul. Wałowej około 10 rano ćwierć kilograma masła. Do masła tego rościł sobie prawo jakiś włościanin i żądał połowy z tytułu znaleźnego. Kłócących się zabrał policyant do biura inspekcyjnego, gdzie komisarz po wysłuchaniu stron obu, kazał zaraz masło sprzedać, a uzyskaną kwotę 50 hal. złożył do depozytu.

— **Rabunek.** Wczoraj o 4 po południu napadli w ul. Żółkiewskiej dwaj notowani złodzieje, Stanisław Grüner i Dmytro Firman na p. Stanisława Niedźwieckiego z Zamarstynowa, jeden z nich uderzył go w twarz jakimś tępym narzędziem, drugi wyrwał oszołomionemu z kieszeni zegarek i zbiegli.

— **Kto ma rację.** Ekspozytura policyjna na dworcu głównym przytrzymała Chanę Esterę Rappaport i jako umysłowo chorą odstawiła do komisaryatu dzielnicy drugiej. Komisaryat po zbadaniu jej przez lekarza miejskięgd odesłał ją do policyi z relacją, iż jest umysłowo zdrową i nie kwalifikuje się do leczenia w zakładzie dla umysłowo chorych. Komisarz inspekcyjny, nie mogąc rozstrząść, kto ma rację, oddał ją do aresztów, a że jest urodzoną w Drohobyczu, będzie prawdopodobnie

tam odesłaną. Może w Drohobyczu znajdzie się jaka władza, co ostatecznie zawyrokuję, czy Rappaportowa jest umysłowo chorą, czy też zdrową.

**Znaleziono.** Na pl. Goluchowskiego weksel z podpisem Karoliny i Jędrzeja Maksymowiczów. — W ul. Zamarstynowskiej 8 kluczyków na żelaznym kołku. — Do mieszkania strażnika akcyzowego, Wiktora Jabłońskiego, przy ul. Trauguta pod l. 19, przybłąkał się pies legawy brązowej maści. — W ławce w kościele N. P. Maryi Śnieżnej, znalazł organista pakiet, zawierający palto zimowe, czarną chustkę, dwie chustki letnie, sztuczkę płótna, kilka kaftaników, bieliznę i inne drobiazgi, tudzież książkę służbową Waleryi Nowak.

**Zgubiono.** P. Edward Korman zgubił onegdaj w drodze z ul. Gródeckiej na Podzamcze rulon map pomiarowych.

**Z Colosseum.** W znakomitym zespole obecnego programu przejawia się umiejętność kierownictwa, które dąży usilnie do stworzenia teatru różnorodności par excellence, bez względów ubocznych, z celem jednym: wprowadzenia arcyzmu nawet w tego rodzaju produkcje, które tworzą program teatrów Różnorodności. Niema więc w obecnym programie rzeczy trywialnych, niema rzeczy płaskich, ani nudnych. Dobór sił wart pochwały bezwzględnej. Z najpierwszych europejskich teatrów różnorodności sprowadzone siły wywołują podziw, zdumiewają, zmuszają do ujrzania ich po raz drugi i trzeci. A do tego: teatryk polski; precyzyjnie dobrana i zgrana trupa; ogromna rutyna sceniczna i wyborne podanie na scenie. Szampański humor operetki Offenbacha nie jest fałszowanej marki, lecz skrzy się i perli wspaniale.

## Wiadomości giełdowe.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 1 października do 7 października 1906 bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 7:55 do 7:75, Żyto od 5:55 do 5:80, Jęczmień browarny od 6:10 do 6:50, Jęczmień Pastew. 5:50 do 5:75, Owies 6:80 do 7:10, Hreczka — do —, Kukurudza — do —, Proso — do —, Groch do gotow. 8:25 do 9:—, Groch pastew. 6:— do 6:40, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 5:30 do 5:60, Wyka 5:55 do 5:90, Koniczyna czerwona 47:50 do 55:—, Koniczyna biała 35:— do 45:—, Koniczyna szwedzka 50:— do 65:—, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 13:25 do 13:50, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 10:50 do 11:—, Nasienie lniane 10:50 do 10:75, Nasienie konop. 10:25 do 10:50, Chmiel 130:— do 145:—, Konopie — do —, Len — do —, Welna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16:50 do 17:50, Nafta salonowa 18:50 do 20:—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 39:20 do 39:55.

## Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 8 października 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

	%	placa	zadaja
<b>Ogólny dług państwa.</b>			
Ljędno 4% konwert. ) maj—listopad . . . . .	4	9880	99—
la renta wolna od pod. ) styczeń—lipiec . . . . .	4 1/2	9880	99—
w banknotach, luty—sierpień . . . . .	4 1/2	9985	100 0 5
w srebrze, kwiecień—październik . . . . .	4 1/2	9985	100 0 5
osy z roku 1860 „ 500 zł. w. a. . . . .	4	156—	158—
„ „ 1860 „ 100 zł. w. a. . . . .	4	214—	219—
„ „ 1864 „ 100 zł. w. a. . . . .	—	274 75	276 75
„ „ 1864 „ 50 zł. w. a. . . . .	—	274 50	276 50
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. . . . .	5	289 50	291 50
<b>Dług państwa krajów koronowych w radzie państwa reprezentowanych.</b>			
Austr. renta złota wolna od podatku . . . . .	4	11669	11680
„ w wal. kor. wolna od pod. . . . .	4	99 05	99 25
„ „ inwest. wolna od pod. . . . .	3 1/2	89—	89 20
<b>Obbligacje kolejowe.</b>			
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze . . . . .	4	99 45	100 45
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod. . . . .	4	117 50	118 50
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze . . . . .	5 1/2	123 80	124 80
„ Karola Ludwika . . . . .	4	99 40	100 40
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod. . . . .	4	99 20	100 20
<b>Obbligacje pierwszeństwa kolejowe.</b>			
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb. . . . .	4	106—	107—
„ czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł. . . . .	4	99 45	100 45
„ „ 1895 400, 2000, 10000 k. . . . .	4	99 45	100 45
„ Bukowińska lokal. 400 kor. . . . .	4	99 10	100 10
„ Karola Ludwika srebr. . . . .	4	99 25	100 25
„ Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894 . . . . .	4	99 10	100 10
<b>Dług państw. kraj. kor. węgier.</b>			
Węgierska renta złota . . . . .	4	94 80	95—
Węg. renta w kor. wolna od podatku . . . . .	4	94 85	95 05
Węg. renta w kor. wolna od podatku . . . . .	3 1/2	84 60	84 40
Węg. pożyczka premiova po 100 zł. . . . .	—	207—	209—
„ „ 50 zł. . . . .	—	206 35	208 35
Węg. obligacje prem. reg. Cissy . . . . .	4	152 50	154 50
Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a. . . . .	4 1/2	—	—
Węgierskie obligacje hip. . . . .	4	94 55	95 55
Kroacyi i Sławonii oblig. hip. . . . .	4	96—	97 20
<b>Inne publiczne pożyczki.</b>			
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893 . . . . .	4	98 85	99 85
Oblig. prop. Bukowiny . . . . .	5	101 25	102 25

## Z targów handlowych.

**Wiedeń, 9 października. (Tel. wł.)**  
**Spirytus.** Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 43:40 do 43:80.

**Tendencja:** stwierdzona.  
**Cukier:** Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67:— do 67:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

**Tendencja:** spokojna.  
**Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36:75 do K. 37:95. W beczkach K. — do —.**

**Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38:35 do K. 41:20.**

**Tendencja:** silna.

## Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 9 października.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 12.735 sztuk świń, między temi 5773 galicyjskich. Ceny: za tuczne świny węgierskie 106 do 108 h., za galicyjskie młode świny 88 do 114 wyjątkowo do — halery za kilogram żywej wagi.

**Wiedeń:** dn. 9 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej  
Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 280:—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 284:25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258 50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259:—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 ir. 4. proc. 97:—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21:40, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 453 —, Clary zł. —, m. k. 140:—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87:—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56:25, Oien 40 zł. 168:—, Palffy 40 zł. m. 45 173:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47:50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28:75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55:—, Salma 196 — zł. m. kon. 70:—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — —, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505:—.

Paryz. d. 9 październ. Trzy procentowa renta 95:87, mąka 30:40.

Berlin. d. 9 październ. Banknoty austriackie 85:10, Spirytus —.

Frankfurt, dnia 9 październ. Austr. kred. 212 40 Laura 147:60, Disconto 183:20. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie: silne.

## Depesze z targu pieniężnego.

**Wiedeń,** d. 10 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 676 — Akcje węgier. Zakładu kredy. 811:50 Akcje Anglo banku 314 —, Akcje Unionbanku 566 50, Akcje Länderbanku 447 —, Akcje Bankvereinu 558 — Akcje Boden credit 1069 —, Akcje gal. Banku hipot. 575 —, Akcje kolei państwowych 688 —, Akcje kolei państwowej 184:50

Gal. poz. kraj. z r. 1893 . . . . .	44	97 10	98—
Gal. obl. prop. z r. 1839 . . . . .	—	98 70	99 70
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900 . . . . .	4 1/2	98 25	98 70
„ „ z r. 1896 . . . . .	4	95 05	96 05
„ „ Wiednia z r. 1874 . . . . .	5	121 40	122 40
Poż. hipot. Bułgary (z r. 1892) . . . . .	6	118 45	119 45
<b>Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).</b>			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l. . . . .	4	98 85	99 35
Bukow. zakł. kred. ziemski . . . . .	5	101 50	102 50
„ „ „ „ . . . . .	4	99—	100—
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39 1/2 l. . . . .	5	110 50	111 50
„ „ „ los. w 50 lat w. austr. . . . .	4 1/2	100—	100 70
„ „ „ los. w 50 l. w. koron. . . . .	4 1/2	100 25	101 25
„ „ „ los. w 60 lat . . . . .	4	98—	99—
„ Tow. kred. ziem. los. w 56 lat . . . . .	4	98—	99 55
„ „ „ los. w 41 lat . . . . .	4	99 60	—
„ „ „ dawn. emis. . . . .	4	99 75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l. . . . .	4 1/2	100 40	101 40
„ „ „ w 57 1/2 l. . . . .	4	98—	99—
„ „ „ oblig. komun. 2 emis. . . . .	5	97 50	98 50
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2 . . . . .	4	100 50	101 50
„ „ „ 4 e. l. w 45 l. 4 . . . . .	4	97 70	98 70
„ „ „ kol. l. w 57 1/2 l. . . . .	4	97 60	98—
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr. . . . .	4	99 30	100 30
„ „ „ los w 50 l. w. koron. . . . .	4	99 75	100 75
<b>Obbligacje z prawem pierwszeństwa.</b>			
Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1886 . . . . .	4	99 95	101 95
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10% . . . . .	4	90 70	91 70
„ „ „ 1884 . . . . .	4	98 60	99 60
Węg.-Gal. kolej em. 1870 . . . . .	3 1/2	92 90	— 65
„ „ „ 1878 . . . . .	5	112—	113—
„ „ „ 1887 . . . . .	4	100—	101—
<b>Losy procentowe (za sztukę).</b>			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł. . . . .	3	280—	289 50
„ „ „ 1889 po 100 zł. . . . .	3	285 25	295 25
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. . . . .	5	258 50	266 50
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a. . . . .	4	259—	267—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. . . . .	2	97—	105 70
<b>Losy bezprocentowe (za sztukę).</b>			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a. . . . .	—	21 70	23 70
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a. . . . .	—	453—	464—
Clary po 40 zł. m. k. . . . .	—	140—	150—
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a. . . . .	—	78—	85—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a. . . . .	—	87—	92—
„ „ „ prem. m. Lublany po 20 zł. . . . .	—	56 25	62 25
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a. . . . .	—	168—	178—
Palffy po 40 zł. m. k. . . . .	—	174—	184—
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł. . . . .	—	48—	50—

Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 455:50, Akcje kolei póln. 5660 —, Akcje kolei czern. 579 —, Akcje Alpy 606 —, Akcje Rima Muranyi 579:25 Akcje Prag. Tow. żel. 2790 —, Akcje Fabryki broni 568 —, Akcje tureckie tyton. 407 —, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 640 —, Oblig. węg. ind. 94:55, Renta majowa 98:85, Austr. Renta koronowa 99 —, Węg. Renta koronowa 94:75, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98:27, 4 proc. listy Banku nip. 98 —, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111 —, 4 proc. listy Banku kraj. 98:50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:60, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99:20, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97:55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95:55, Losy tureckie 160:25, Marki 117:56, Ruble 252:50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, 5 proc. ros. pożyczka 1906 79:60.

Usnoszenie rezerwowane wobec spodziewanej podwyżki dyskonta w Berlinie. Kursy utrzymane. Lombardy ożywione.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej tendencja zachowała dotychczasowy silny charakter, jakkolwiek wskutek położenia na giełdach zagranicznych obroty były zmuszone do zachowania rezerwy. W ciągu dnia wczorajszego nadeszły z giełd zagranicznych około południa lepsze sprawozdania, mimo to na giełdzie popołudniowej obroty znowu się zmniejszyły. Większe obroty były tylko w lombardach, a akcje towarzystwa kolei państwowych początkowo znowu poszły w górę, potem jednak nieco się cofnęły wstecz. Renta rosyjska lekko poszła w górę.

**Berlin,** d. 10 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 212:40, Staatsbahny 147:50 Disconto Comandit 183:10 Berlin. Tow. handl. 172:50, Laura 248:25, Bohumery 242:60 Kolej połudn. wschoanio-pruska —, Rubel za gotówką 215:65, Kolej warsz.-wied. 126:75, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona na 158:25, Losy tureckie 145 — Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 212:60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 37:40, Kolej Henry 145:10, Niemiecki bank narodowy 129 —, Kanada Preferred 182:50, Akcje żelugi hamburskie 159:50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 266:50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 63:80, 3 1/2 proc. renta rosyjska 66 —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72:60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86:30 Rheinische Stahlwerke 199:50, Gelsenkirchen 223:40.

**Frankfurt,** d. 10 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 99:80, Austr. renta srebrna 99:90, Austr. renta złota 99:10, Austr. akcje kredytowe 212:40, Staatsbahny 147:90, Lombardy 37:40, 4-proc. austr. renta koronowa 98:95.

**Tendencja:** silna.

## Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt** 9 październ. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7:46 do 7:47, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 7:17 do 7:18, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6:59 do 6:59, Żyto na październik od 6:38 do 6:39, Owies na kwiecień 1907 r. od 6:89 do 6:90, Owies na październik od 6:86 do 6:87, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. od — do —, kukurudza na maj 1907 od 5:09 do 5:10, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: prześliczna.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 9 października b. r.

**Hotel Imperial.** Hr. Zbigniew Lanckoroński z Tarkowa, hr. Szeptycki z Korczyna, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Jadwiga Łubińska z Warszawy, Aleksander Kobyłański ze Snowidowa, Maryan Jaroszyński z Błudnik, Jan Leszczyński z Borków Małych, Bruno Daszewski z Rohatyna, Maryan Wojciechowski z Pinkut, hr. Kazimierz Rozwtworowski z Ostrowa, Eugeniusz Krzysztofowicz z Żaluzca, Adam Ozaczewski z Rosyi, Emil Last z Wiednia, dr. Witold Wiesenberga z Drohobycza, dr. Izidor Kornblüh ze Stanisławowa, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Bronisław Rappaport z Drohobycza.

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł. . . . .	28 75	30 25
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł. . . . .	55—	60—
Salma po 40 zł. m. k. . . . .	196—	202—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł. . . . .	70—	76—
Tureckie obl. kol. po 400 fr. . . . .	160 20	161 20
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. . . . .	505—	515—
Kupony (3%) obligacje premiove (1880 . . . . .	46—	52 50
pre- (3%) austr. zakł. kr. ziem. (1889 . . . . .	89—	94—
miowe (4%) pożyczki pr. węg. Banku hip. . . . .	35—	41—
<b>Akcje (przedsiębiorstw transportowych).</b>		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. . . . .	480—	—
„ „ „ akcye zakład 200 zł. . . . .	432—	440—
Kolej póln. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k. . . . .	5650	5670 —
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł. . . . .	411—	421—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . . . .	580—	582—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4% . . . . .	373—	376—
„ „ „ wschodn. gal. lokal. 200 zł. . . . .	392—	400—
„ „ „ państwowych 200 zł. = 500 fr. . . . .	688—	689—
„ „ „ węg. galicyj. lokal. 200 zł. . . . .	407—	409—
<b>Akcje banków (za sztukę).</b>		
Banku Anglo-austr. 240 Kor. . . . .	314—	315—
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor. . . . .	559 10	560 10
Peszt. Banku handl. 1000 — . . . . .	3200—	3204—
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor. . . . .	674 75	675 75
Węg. Banku kredy. 400 Kor. . . . .	811 50	812 50
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor. . . . .	574—	576—
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor. . . . .	190—	200—
Banku dla krajów koronnych 400 Kor. . . . .	445 75	446 75
Banku Austro-węg. 1400 . . . . .	1767—	1777—
Czesk. Banku Związk. 200 Kor. . . . .	245 50	246—
Zivnostenska banka 200 Kor. . . . .	242 50	243—
<b>Akcje (przedsiębiorstw pr. emysłowych).</b>		